

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stróżem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów kwartalnie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Cecylii p. i m.
W wtorek Klemensa p. i m.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 57 zachód 4 37
Dziś dekl. księżyc 0 16 kulm. 8 57

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Z okazji srebrnego jubileuszu

biskupiego Ojca św. sprowadziliśmy znowu znać ilość ślicznych kolorowych obrazów Namiestnika Chrystusowego. Każdy abonent który nam na miesiąc grudzień zdobędzie jednego abonenta, otrzyma taki kolorowy obraz w dodatku skoro po niego do nas napisze. Chyba już każdy z szanownych czytelników wie o tem bardzo dobrze, jak konieczną jest dziś w polskim domu swojska gazeta, a już największym agitatorem pod tym względem jest właśnie miłościwie nam panujący Jubilat na Stolicy świętej. Z jaką On to gorliwością ojcowską stara się narody katolickie przekonywać o niezmiernym pożytku dobrych gazet. Sam zakładał gazety polityczne gdy był biskupem, ażeby nich zwalczać wszelkie błędne nauki, które jak słodka trucizna wyzerają narodom ze serca dziecięce przywiązanie do kultury i moralności chrześcijańskiej. A gdy papieżem został, to z niezmordowaną gorliwością bezustannie nawołuje do popierania pism katolickich, gdyż w nich właśnie w obecnych czasach upatruje dla sprawy zbawienia ludzkiego więcej nieraz pożytku, aniżeli w misjach. Założenie dobrej gazety — są to własne słowa Ojca świętego — więcej nieraz pożytku przynosi sprawie katolickiej, aniżeli budowa kościoła.

A przecie nasze polskie gazety są pra-

wie bez wyjątku wszystkie katolickie, i one są tą opoką o którą rozbijają się wszelkie zakusy socjalizmu i masonstwa, które jak rak toczą inne narody. Każdy z tych, który polską gazetę czyta, nie ginie ani dla wiary św. ani dla narodowości. Oczywiście, że są wyjątki i liczne wyjątki, ale ogół społeczeństwa naszego polskiego jest właśnie dla tego taki ciepły dla spraw katolickich i polskich, że ma takie gazety.

Błogosławiać im też papież i niejedna polska gazeta doczekała się ze Rzymu tego błogosławieństwa. Zatem czytelnicy kochani, gdzie takiej gazety niema, starajcie się ją zaprowadzić, a gdzie ona raz zagości, tam rzadko jej zabraknie, tam zazwyczaj dobrze się dzieje. Zresztą zima teraz na dobre nadchodzi, wieczory długie, ztąd czasu dużo w każdej rodzinie. Niejeden niewie, co z nim począć, niech zatem zapisze sobie nasze pismo, o ile go dotąd niema. Wydatek mały. Za 50 fen. każdy listowy w dom ją przyniesie, a za 42 fen. można ją samemu z pocztą odbierać.

Nadchodzi czas gwiazdkowy. I my tej gwiazdki nikomu nie poskąpimy, i damy jak po inne lata, każdemu w dodatku kalendarz Maryański. Będzie miał go bez wszelkich kosztów, bo jak było w roku zeszłym, dodamy go i w tym roku do gazety zupełnie bezpłatnie.

Zapisać sobie naszą gazetę. Na trzeciej stronie podajemy niemiecki formularz, za pomocą którego tę gazetę zapisać sobie można.

Cyganie a polacy.

Z Wągrowca piszą do „Gońca Wielkopolskiego”:

Naród polski pod pewnymi względami

mi politycznymi ma wiele podobieństwa do żydów. W V. księdze Mojżesza wylicza Pan Bóg żydom błogosławieństwa, jakie na nich spaść miały, jeżeli Go słuchać będą, i powiada:

„Jeżeli mnie słuchać będziecie, to błogosławieni będziecie w domu i błogosławieni będziecie w polu, błogosławieni będziecie kiedy wchodzić będziecie, błogosławiony będzie wasz dobytek, błogosławieni będziecie w życiu i błogosławieni będziecie w śmierci. Lecz biada wam, jeżeli mnie słuchać nie będziecie, tedy spadną na was przekleństwa, opadną mury miasta i przycisną was, oraz niewiasty straszne klęski i rozszarpia was w strzępy, tedy jeśd będą żywot swój, i wołać będą: góry, padnijcie na nas, pagórki przykryjcie nas”.

Wszystko to spełniło się strasznie na żydach za nieprawość, jaką popełnili na Golgocie. W jednym tylko dniu wystawiono 500 krzyżów, na których zawieszono żydów twarzami ku Jerozolimie, tak, iż matki, żony, siostry z miasta patrzyły na drgające ciała umierających, głód zaczął dokuczać, jady niemowięta swoje, wołając: góry padnijcie na nas, pagórki przykryjcie nas. A kiedy mury miasta opadły, czego żołnierz rzymski nie wyciął mieczem w pień, zabrano do niewoli, tak, iż przeszło 3 miliony żydów zginęło od miecza.

A więc spełniły się przepowiednie Mojżesza.

I nasz naród polski miał takiego Mojżesza w osobie ks. Piotra Skargi, jezuita — i on, złotousty kapłan, przepowiadał błogosławieństwa i kary, jakie na nas spaść miały.

Kiedy przed kilku laty byłem w Krakowie w katedrze na Wawelu, patrząc na pomnik, stojący po lewej stro-

nie głównej nawy, zdawało mi się, iż widzę króla siedzącego na tronie, otoczonego senatorami i panami, iż słyszę groźne prorocze wołania i napomnienia naszego złotoustego Mojżesza, Skargi: „Jeżeli mnie słuchać nie będziecie, to będziecie bez domu, bez dachu, będziecie wygnancami na własnej ziemi, jeżeli mnie słuchać nie będziecie, to będziecie się żywić chlebem niewoli, strawą jarzma”.

Zdawało mi się, iż słyszę, jak woła: „Gdybym był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne, jak on wołał. Tak spętają pany i pociągną jako barany w cudze strony. I ukazałbym zbudowaną i zgnojoną suknię, którą trzasnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym, w perzynę pójdzie chwała wasza i wszystkie dostatki i majątności wasze”.

Zdawało mi się, iż słyszę, jak woła z rozpaczą: „Gdybym był Ezechielem, ogoliwszy brodę i głowę, włożyłbym na trzy części, rozdzielił i spaliłbym jedną część, a drugą bym posiekał, a trzecią bym na wiatr puścił, i wołałbym na was: jedni z was poginiecie głodem, a drudzy mieczem a trzeci się po świecie rozproszycie”.

Wszakże się spełniło wszystko. W samej Pradze wyrznięli moskale 20 000 mężów, niewiast i dzieci, a Baerensprung chciał nam rzeź sprawić w Poznaniu.

A ile to tysięcy wygnano do kazamat syberyjskich, okutych w kajdany, wszakże dzisiaj na własnym kawałku ziemi nie pozwolą ci chatki wybudować, wynosić się masz gdzieś za granicę. Biedny Drzymala musi się wynosić ze swego woza!

Kiedy przed kilku miesiącami byłem

Tajemnice dworu sułtańskiego.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Soliha nie pozwoliła nikomu, braciom nawet, iść za sobą; poszła sama, trzymając w jednej ręce pochodnię a drugą ją zakrywając.

Bez obawy, pomimo niebezpieczeństwa, gdyż nie wiedziała, kto się w pieczarze znajdował, przystąpiła do wejścia, podczas gdy mężczyźni, w pogotowiu z bronią, stali zewnątrz. Słabe światło oświecało wnętrze pieczary i uszedłszy zaledwie kilka kroków, spostrzegła i poznała mocno śpiących dwóch nieprzyjacielskich oficerów.

Radosny okrzyk wydała na ten niespodziewany widok! Obadwaj dowódcy wojsk sułtańskich dostali się w jej ręce! Mogła teraz nadać zupełnie inny obrót walce plemienia!

Stała chwilę, jakby odrętwiała. Jeżeli oficerowie się obudzą?

Zgubieni byli w każdym razie, mówiła z miną tryumfującą do siebie, uciec nie mogą!... Żywi lub umarli muszą się dostać w jej ręce! Jedno było tylko wyjście z pieczary i to było obsadzone.

Dziki uśmiech rozpromienił rysy pomścicielki, gdy spoglądała na śpiących jeszcze nieprzyjaciół... cieszyła się tak niespodziewaną zdobyczą!

Już chciała sięgnąć po wiszący u jej pasa jatagan, by zabić nim jednego po drugim we śnie... w tej chwili jednak przyszła jej do głowy inna myśl! Dla większej radości całego plemienia, chciała ich żywych do obozu przyprowadzić! Wszyscy żołnierze powinni widzieć schwytych nieprzyjaciół. A wtedy dopiero łatwo ich było zabić!

Kiedy pomścicielka, tą myślą zajęta, oglądała się właśnie, by braciom swoim udzielić ważną nowinę i przywołać z zewnątrz żołnierzy, obudził się Sadi i wlepił wzrok jak widmo, w Solihę, która istotnie jak duch jaki, z małą pochodnią, przed nim stała. Porwał się i przypatrywał. Soliha postąpiła z wolna do wejścia.

Teraz poznał Sadi pomścicielkę i niebezpieczeństwo. Poruszeniem jednym ręki zbudził Zorę.

— Co się stało! — zapytał ten budząc się.

Pomścicielka widziała, że dwaj oficerowie porwali się i chwytały za broń.

— Do mnie! — zawołała teraz, wracając do swoich braci i żołnierzy. — Obadwaj nieprzyjacielscy dowódcy są w pieczarze! Musimy ich dostać w nasze ręce!

Wiadomość ta wywołała nieopisany popłoch między arabami i zanim Soliha słowo jeszcze dodać mogła, wpadli już do pieczary.

Zora i Sadi poznali natychmiast groźne niebezpieczeństwo.

Porwali się ze swoich posłań, schwytały za broń i stanęli u wejścia.

— Każdy będzie zabity, kto ośmieli się wejść! — zawołał Zora i nastawił broń.

Dwaj arabi, brat Solihy i żołnierz wchodzili już do wnętrza pieczary... dwa uderzenia, jedno przez Sadego, drugie od Zory położyły ich na miejscu.

Okropny krzyk, jaki powstał między żołnierzami pomścicielki wskazywał, że straszną zapalali zemstą, spostrzegłszy śmierć swoich towarzyszy.

Jeszcze trzeci padł żołnierz, zabity ręką dwóch oficerów i teraz pomścicielka z drugim bratem i zresztą żołnierzami, cofnęli się dla narady.

Położenie Zory i Sadego było groźne, jakkolwiek skutecznie odparli pierwszy atak nieprzyjacielski. We wnętrzu pieczary byli wprowadzili bezpieczni, gdyż każdy, usiłujący się dostać przez wąskie wejście, musiał paść pod ich ciosami... zawsze jednak byli więźniami! Nie mogli wydostać się z pieczary, wydobyć się przemocą było ryzykowne, gdyż przy wyjściu spotkał by ich los taki sam, jak zabitych przez nich żołnierzy.

— Cóż pocniemy? zapytał z cicha Sadi, kiedy zewnątrz cicho się zrobiło i wejście było swobodne.

— Jesteśmy w trudnym położeniu! — wyznał stłumionym głosem Zora — daliśmy się fatalnie zaskoczyć!...

— Musimy próbować wyłamać się!

— Na pewno przypłacimy to życiem! — Tu w pieczarze tak samo jesteśmy zgubieni, jeżeli nas zechcą głodem zamorzyć!

— Naradźmy się! — rzekł Zora. — Trzeba się nad wszystkim zastanowić, Sadi, nie wiemy, ani wielu jest zewnątrz nieprzyjaciół, ani też co oni postanowili, pewnem jest tylko, że nas tu oblegli!

— Możemy wypędzić konie i kiedy araby do nich strzelać będą, sami spróbować ucieczki! — rzekł Sadi.

— Tedy byłoby lepiej zrobić tak jak Odysseusz z oślepiionymi Cyklopami, zawiesimy się pod brzuchami koni i w ten sposób umkniemy — rzekł Zora, w pół seryo, w pół żartem.

— Projekt twój wart jest zastanowienia! — zrobił uwagę Sadi. — Sądzę, że tak możemy się uratować!

— Lecz co to jest? — zwrócił się teraz nagle Zora do swego towarzysza i wskazał ręką na wejście.

— Ogień, ogień! — zawołał Sadi.

— Na moje zbawienie, to jest szatański środek, chcą nas w ten sposób zmusić do poddania! Widocznie rozniecili ogień, by nas dymem udusić!

— Już teraz zapóźno się wydostać, całe wejście jest zasłonięte płomieniem! Szatański okrzyk tryumfu rozlegał się zewnątrz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

z moją synową w Poznaniu, podziwialiśmy dwa cygańskie wozy na Berdychowie nr. 5 w podwórzu.

W zeszły wtorek, 9 bm. będąc w Poznaniu, z ciekawości udałem się na Berdychów, czy owe wozy tam jeszcze stoją. I o dziwo! Było to o godz. pół do 4, patrzę, stoją wozy, jak stały, a z jednego snują się gęste kłęby dymu kominem.

Może szanowna redakcyja wyśle swego reportera, albo możeby się który z panów posłów tam pofatygował, naocznie przekonał i wniósł w parlamencie interpelacyę.

Biednego Drzymałę wyganiają, mimo, iż gdzieś na polu mieszka, a banda cygańska na przedmieściu w Poznaniu na podwórzu stoi obok domu, krytego papą! Jak łatwo może pożar powstać!

Nam, polakom zakazano puszczać wianki na rzecę, z obawy, aby się nie zapaliła.

Czyż się nie spełniły przepowiednie księdza Skargi?

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Piszą znowu od niejakiemu czasowi, że pomiędzy Niemcami a Francją zanosi się na przyjaźniejsze stosunki, i że obydwa rządy poczynają sobie świadczyć grzeczności, jakich do niedawna nie było. Czy to prawda, niewiedzieć, ale jeżeli to prawdą jest, to chyba tam francuzi robią to z obrachowania, bo żeby oni mieli z Niemcami przyjaźń zawierać, to na to po stracie Alzacy i Lotaryngii jest conajmniej za wcześnie. Pono francuzów bardzo to ujęło, że Niemcy Muley Hafida zniewolili do zgody na odszkodowanie za straty, jakie tak francuzi jak Niemcy ponieśli podczas niedawnych rozruchów. Sultan ma zapłacić 80 milionów, z których 60 ma przypaść Francji, zaś 20 Niemcom. Sultan na to odszkodowanie się godził, ale ponieważ kasy u niego są puste, więc byłby te miliony zapłacić może, jak się mówi na święty nigdy. Francya radziła mu zaciągnąć pożyczkę i z niej kosztą pokryć, ale sultan się ociągał, i myślał, że Niemcy będą za nim. Tymczasem Niemcy stanęli za francuzami, i pożyczka dojdzie do skutku.

Francuzi się cieszą i wyrażają Niemcom uznanie, ale kto tam wie, czy oni się nie z tego cieszą, że Niemcy popusili sobie może na dobre za sultanem, z czego francuzi będą kapitał bili. Było jeno ta wzajemna grzeczność nie skończyła się na tem, że francuz Niemca objędział, a gdy mu przestanie być potrzebny, to będzie z nim znowu koty darł, jak to czyni do tego czasu.

— Sejm pruski zostanie zwołany jak słyhać, dopiero w styczniu. Już w marcu ze względu na rychłe święta wielkanocne zostanie odroczony, i ważniejszymi sprawami w tym czasie zajmować się nie będzie.

— Jak wiadomo, unieważniono w sejmie pruskim wybory 4 posłów socjalistycznych, wybranych w Berlinie. Obecnie nastąpią wybory ściślejsze. Wybory walmanów już się odbyły. W 2 okręgach mają socjalistyczni walmani większość, w czwartym prawdopodobnie przepadną.

— Król saski pobiera rocznie 3 mil. 700 tys. 127 mar. pensji. Sejm podwyższył pensję królewską o 30 000 marek.

— Rząd niemiecki wyznacza rokrocznie fundusze na popieranie niemieckiej szkoły w obcych krajach, bo wie o tem bardzo dobrze, że po rodzicach są Kościół i szkoła najważniejszymi fundamentami do zachowania w potomstwie miłości do mowy ojczystej. Ztąd rząd niemiecki tak bardzo dzieci polskie Niemcy. Na popieranie niemieczyny w szkole wyznaczył rząd na przyszły rok 50 tysięcy marek więcej. Do których krajów owe rządowe fundusze płyną, tego nie wymieniają, ale będzie do nich należała niewątpliwie i Galicya.

— W urzędowym austriackim piśmie „Fremdenblatt“ pojawił się artykuł, w którym wyrażona jest wielka radość, że arcyksiążę austriacki Franciszek Ferdynand został ze swą żoną tak uroczystie przyjmowany. Stoi tam, że cały świat ma nowy dowód, jaki to serdeczny stosunek panuje pomiędzy obydwojema narodami. Każde takie odwiedzenie pogłębiają jeno serdeczność

pomiędzy panującymi a ludami i świadczą o niewzruszonej wzajemnej przyjaźni. Wzajemne przymierze obydwojch narodów może na tem jedynie zyskać.

Artykuł powyższy pisał niewątpliwie jaki austriacki minister, a może sam prezes ministrów, ztąd takowy tem większego nabiera znaczenia.

Gazetom rosyjskim ta wzajemna serdeczność nie jest bynajmniej na rękę. Gazeta „Nowoje Wremia“, do której pisują także ministrowie rosyjscy, podejrzewa arcyksięcia austriackiego, że ma wojnę w głowie, i że jeździ do Berlina głównie po to, ażeby się porozumieć co do przyszłej wojny. Gazeta ta nie wierzy, ażeby arcyksiążę austriacki pojechał do Niemiec jeno na polowanie. Wizyta ta miała wielkie znaczenie polityczne, które dotyczy nietylko samej Austrii.

„Oby niewinne polowanie w Letzlingen w Hanowerze nie naruszało pokoju europejskiego, jak w zeszłym roku polowanie w Buchlan“, gdzie to cesarz Wilhelm polował z arcyksięciem w Austrii.

Tak oto pisze rosyjska gazeta i będzie miała dużo słuszności. Cesarz Wilhelm zjechał się z arcyksięciem austriackim głównie w tym celu, ażeby się porozumieć, jakie zająć stanowisko, gdyby Rosya na spółkę z Włochami chciała się wnieść w dalszą austriacką politykę na Bałkanach, a ta polityka grozi napewno wojną.

— Królestwo Polskie. Słyhać, że rząd rosyjski zamierza w Królestwie Polskiem pokasować wszystkie fortece, a za to wybudować w Brześciu litewskim fortecę pierwszorzędного znaczenia. Ile prawdy mieści się w powyższej wiadomości, nie wiadomo dotąd.

— Rosya. Rząd rosyjski rozwiązał sejm finlandzki, bo mu takowy odmówił 20 milionów rubli rocznego podatku na wojsko rosyjskie. Finlandczycy pragną rządowi rosyjskiemu chętnie podatek wojenny płacić, ale mając własne rządy, nie chcą sobie pod tym względem kazać robić przepisów od rządu rosyjskiego. Chcą rządowi rosyjskiemu udowodnić, że do własnych spraw mieszać się nie pozwolą.

— Rewolucjonista Burcew, żyjący w Paryżu, zdradza jednego rosyjskiego szpiega po drugim. Obecnie rozpisuje się po gazetach o niejakiem Annie Stefanownie Stęzbriakowej z Moskwy. Kobieta ta należała od 25 lat do rosyjskich rewolucjonistów, a miała u nich taki szacunek i taką miłość, że ją powszechnie „matuszka“ nazywano, i najskrytsze tajemnice działalności rewolucjonistów powierzano. Tymczasem Burcew ogłasza teraz, że kobieta ta była najgorszego gatunku szpiegiem policyjnym, który wszystko, co się dowiedział, policyi donosił. Wszyscy rewolucjoniści, którzy z nią obcowali, dostali się albo pod stryczek, albo na Sybir. Wszyscy oni wiedzieli, że ich ktoś zdradza, jeno nikt nie przypuszczał, ażeby to była owa mateczka.

Szpiegów strzedz nam się należy, bo się pokazało, że i wśród polaków są judasze, którzy dla marnego grosza bracia swoich zdradzali i do dziś zdradzają.

— Austria. Upiór zmarłego austriackiego następcy tronu Rudolfa pokutuje wciąż jeszcze po gazetach. Arcyksiążę Rudolf zmarł tajemniczą śmiercią na początku 1889 roku. Dziwy o tej jego śmierci opowiadano, a to głównie dla tego, że znaleziono przy nim zwłoki kochanki jego baronówny Vetsery. Jedni mówili, że został zamordowany, inni, że sam się zastrzelił, ale prawdy nikt się nie dowiedział. Owóż ukazała się teraz we Wiedniu urzędowa wiadomość, że ks. Rudolf zamordowany nie został, i że akty, dotyczące jego zgonu, są spakowane i zapieczętowane, i że ogłoszone zostaną w 50 rocznicę jego śmierci.

— Anglia. Rząd angielski zaprzecza w swych urzędowych gazetach, jakoby podczas wojny rosyjsko-japońskiej gotował się do wojny morskiej z Niemcami. Zaprzecza dalej, jakoby na wodach helgolandzkich ukrywało się pod wodą sześć rozbijaczy okrętowych, które miały wysadzić w powietrze każdy okręt niemiecki, któryby ztamtąd wypłynął, lub któryby spieszył na pomoc Rosji. Chodzi tu o wiadomość radcy niemieckiego Ratha, który taką wiadomość puścił w świat.

Prawdą jednak jest, że Anglia posiada już tak wydoskonalone statki,

które mogą pływać pod wodą, niedostrzeżone przez nikogo. Takie statki znajdowały się w porcie Dover. Oprócz tego okręty angielskie na rozmaitych stacyach otrzymały nakaz, ażeby były w pogotowiu na wypadek, gdyby Anglia była się wnieść do wojny rosyjsko-japońskiej. Z tego przykładu pokazuje się znowu, jak to łatwo o wojnę, i jak to podczas wojny rosyjsko-japońskiej niewiele brakowało do wywołania wielkiej światowej wojny. To bowiem pewna, że gdyby Anglia była wówczas przeciw Rosji wystąpiła, byłoby Niemcy także się do wojny wnieśli.

— Zapowiedziane odwiedziny króla portugalskiego na dworze angielskim nastąpiły w środę. Na dworcu powitał go król angielski oraz syn jego a następca tronu i książe Connaught. Burmistrz londyński wręczył mu pismo, w którem przypomina królowi portugalskiemu serdeczne przyjęcie, jakiego pięć lat temu doznali w Londynie rodzice jego i zarazem życzy, ażeby dotychczasowe dobre wzajemne stosunki z Portugalią trwały jak najdłużej.

Przyjęcie króla było bardzo okazałe. Król angielski wraz z księżętami zawieźli go we wspaniałym powozie do pałacu. Gazety coppersa piszą, że tu nie chodzi o politykę, jeno o honor, jaki król angielski swemu gościowi pragnie okazać. Ale już to tam król angielski nie zawiesi nikomu na nos, co on z królem portugalskim i jego krajem ma za zamiary. Jużci i prawda, że króla portugalskiego musiał gościnnie przyjąć, bo gdyby tego nie uczynił, obraziłby naród portugalski. Ale musi to tam w tem coś być, skoro go tak okazało przyjęcie. Pewnikiem go tam zareczy z jaką księżniczką angielską, którą już nawet dla niego upatrzył. A gdy to się stanie, wówczas jako krewny króla angielskiego będzie on w polityce słuchał także jego rady, jak to już obecnie czyni król hiszpański, który ma również księżniczkę angielską za żonę.

Niemcy laskawem okiem na te zaloty króla Edwarda — bo tak król angielski się mianuje — do narodów europejskich nie patrzą. One wiedzą dobrze o tem, że tu chodzi o ich skórę. Król angielski jednoczy narody około Anglii, ażeby się do Niemiec zabrać, gdy pora po temu nadejdzie.

Gazety niemieckie napomykają, że pomiędzy Anglią a Portugalią istnieje nawet tajny układ polityczny, na mocy którego ma Anglia prawo założyć na wybrzeżach Portugalii stację dla swych okrętów.

Wiadomości kościelne.

— Chelmińska dycezya. Wybudowany kilka lat temu kościół we Wygodzie okazał się za mały. Postanowiono zatem wystawić nowy większy kościół.

— Włochy. W Medyolanie rozpoczął się 4 b. m. w domu św. Karóla Boromeusza obchód trzechsetnej rocznicy jego kanonizacyi, który się skończy 4 listopada 1910 r. Najświetniejszą będzie uroczystość we wrześniu przyszłego roku, kiedy nienaruszone ciało Świętego będzie w tamie wystawione. Na pamiątkę tej rocznicy wprawia kosztowne okno malowane, na którem najważniejsze szczegóły z życia tego św. arcybiskupa medyolańskiego i kardynała będą zestawione.

— Francya. Walka katolików francuzkich z masonstwem rozpoczyna się na dobre. W miejscowości Curtil Sous Burnand dziewczętka nie przyjęły w szkole książki, potępionych przez biskupów, i zastrejkowały. W innej miejscowości Chassigny Sous Dun powrzucały matki książki szkolne w ogień jako przeklęte, inne gminy domagają się pousuwania kulturkamfowych nauczycieli. Rozpasane francuzkie masonstwo dopiero po niewczasie się przekona, do czego to walka z Kościołem świętym prowadzi.

— Jednym z najdzielniejszych obrońców Kościoła św. w Francji jest ks. arcybiskup Germain z Taluzy. Wydał on do księży swej archidiecezyi w krótkim czasie dwa listy arcypasterskie. W drugim z nich pisze pomiędzy innymi tak: „Wygnano biskupów i kapłanów z ich siedzib, odebrano im pomimo nienaruszalnego prawa ostatni kawałek chleba. Kradzie się nam nasze dochody i nasze stanowiska. Przeciwnie Kościołowi katolickiemu podjęto dzieło nienawiści, niegodne narodu cy-

wilizowanego. Ażeby zaś dzieło ukoronować, zrobiono ze szkoły siedlisko ucisku i ignebienia, i to pod pieczę tego państwa, które pod nazwą republiki deptać chce wolność, sprawiedliwość, rodzinę i Boga. Spełniamy nasz obowiązek bez lęku i gniewu. Nie narzucamy nikomu naszej nauki, ale brońmy i zwiastujmy ją głośno z niezmordowaną mocą“.

W taki oto nieustraszony sposób odzywa się ten biskup katolicki do swego duchowieństwa. Ten przykład zagrzeje niewątpliwie i innych.

Nowiny z naszych i dalszych stron

Gdansk, dnia 23. listopada 1909

— Stan wody w Wiśle wynosił dn. 20. listop. pod Toruniem 1,02, + pod Fordonem + 1,00, pod Chełmnem + 1,02, pod Górzniadem + 1,18, pod Kurzebrak 1,46, pod Malborkiem + 0,98, pod Tezewem + 1,62, pod Schiewenhorst + 2,90.

— Biuro Straży w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta do godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.

— Na Motławie utonął we wtorek w południe palacz Fryderyk Fentross ze Sztutowa, zatrudniony na rozbijaczku kry Gardenga. Dostał się z łódką pod większy statek, i zanim zdołano mu pomocy udzielić, znajdował się już pod wodą.

— W ostatnim czasie pojawiły się podrobione jedno i pięciomarkówki. A zatem baczność! Jednomarkówki noszą lata 1875 i 1881 oraz znak menniczy A, zaś pięciomarkówki podobiznę cesarza Wilhelma, rok 1907 i znak menniczy A.

— Na morzu bałtyckiem panują wciąż jeszcze burze, które spowodowały sporo nieszczęśliwych wypadków z parowcami. Zewsząd nadchodzą wiadomości o rozbiciach parowców i statków towarowych. Kończyło się jednak poważnie na statku; załogę powiodło się, o ile dotąd wiadomo, za kadem razem ocalić.

— Dyrekcya poczty gdańskiej donosi, że ostatnie śniegi pozrywały i pogięły druty telegraficzne i telefoniczne. Mnóstwo związków telefonicznych zostało przerwanych. Spustoszenia są tak wielkie, że potrwa kilka dni, zanim telefon w mieście należycie funkcyonować zacznie. Połączenie pozamiejscowe było na wielu miejscach również przerwane, pomiędzy innymi z Berlinem.

— Od środy zaginął bez wieści przeszło 11 lat liczący chłopiec Kurt Pannicke z ulicy Bischofsgasse num. 5. Chłopak, jak się zdaje, odebrał sobie życie. Zabrawszy bowiem z domu 10 marek, oświadczył do swych współtowarzyszy: więcej mnie nie ujrzycie. Zrobił to w obawie przed karą.

— Wskutek zawiei śnieżnych, jakie panowały w środę i w czwartek, opóźniały się wszystkie prawie pociągi kolejowe.

— Gdynia. Igranie z bronią palną przyprowadzi konduktora Grelewicza z miejscowości Johanniskrug (1) pod Gdynią o dziewięćmiesięczne więzienie. Pisaliśmy swego czasu o tem, że nieszczęśliwie igrając z rewolwerem, zastrzelił 18 letniego palacza Antoniego Radtkego. Stało się to 18 października. Kula uwięzła Radtkemu w lewej łopatce, i położyła go trupem prawie na miejscu. Fizyk powiatowy dr. Hasse z Wejherowa stwierdził, że główna tętnica w piersiach została rozdarta i spowodowała śmierć wskutek zakrwawienia. W klatce piersiowej znaleziono trzy litry skrzepłej krwi.

Grelewicz był konduktorem przy kolejce polnej, wozącej żwir do grzywej kolei, i po drodze dla zabicia czasu strzelał sobie z rewolweru, chociaż pozwolenia na to nie miał. W nieszczęśliwym dniu raz już świeża kula Radtkemu koło ucha, co dla Grelewicza powinno było być przestrogą.

Prokurator wniósł o rok więzienia, sąd zawyrokował na 9 miesięcy i na 30 mar. grzywny za niedozwolone noszenie rewolweru.

— Jastarnia Pucka. Podczas burzy, panującej w zeszły wtorek, ugrzązł nad wieczorem pomiędzy latarnią morską a Jastarniami, gdańską i pucką, szwedzki statek „Koster“, wiozący z Idefjord do Gdańska kamienie. Ze załogi, liczącej 13 osób, wszyscy ocalili z wyjątkiem jednej dziewczyny.

Jak opowiada sternik, wyjechał statek rano o 7 godzinie z portów szwedzkich wśród największej mgły, która trwała przez całą drogę, tak że kierunkowi statku nie można było żadną miarą oznaczyć. Gdy nareszcie około 3 godziny z południa mgła pierzchała, ujrzano, że statek osiadł na mieliznie. Niebezpieczeństwo było wielkie, ponieważ nadchodziła burza. Strażnicy morscy Krause i Samolewicz pośpieszyli na łodziach z pomocą, ażeby pozabierać na ląd załogę i co najważniejsze przedmioty. Tymczasem kapitan w przekonaniu, że sam sobie da radę, odmówił. Powoli nadeszła zapowiadana burza.

Niezmierne balwany poczęły podrywać statek jak piłkę. Nie rozbiły go co prawda, ale zapędziły w końcu tak do wody, że zaledwie maszt i komin można było tylko widzieć. Kapitan widział, że z miejsca nie ruszy, a ponieważ niebezpieczeństwo zatopienia statku z każdą chwilą było groźniejsze, kazał nareszcie spuścić lódź, która miała załogę wysadzić na ląd. Kapitan Linde, bo tak się nazywał, pozostał na tonącym statku. Przez całą noc siedział na kominie okrętowym aż do 3 godziny dnia następnego, a tu burza była taka, że dopłynął do niego lódka było niepodobniństwem. W końcu rzucił się w morze i przez 25 minut walcząc z balwanami, dotarł do brzegu. Tuż przy brzegu pośpieszyli mu z pomocą inni rybacy i z siłą zupełnie wyczerpanego wydobyli nareszcie szczęśliwie na ląd.

Tu jeszcze nadmienić wypada, że załoga okrętowa, pomieszczona w łodzi, byłaby się o mało potopiła. Łódź, podrzucana przez balwany, przewróciła się bowiem i wszyscy do wody powpadali. Z wyjątkiem jednej dziewczyny, której zwłoki później wydobyto z wody, wszyscy szczęśliwie ocalili, i znaleźli tymczasowe pomieszczenie u rodzin rybacych w Jastarni i Kusfeldzie.

Drugie to już większe nieszczęście, które w przeciągu jednego roku wydarzyło się na wybrzeżu półwyspy Heli. W zeszłym roku o tym samym czasie zatonał w tej samej okolicy w oddaleniu 5 kilometrów od teraźniejszego miejsca wypadku, parowiec szwedzki „Archimedes”, którego szczątki spoczywają po dziś dzień jeszcze na dnie morskim.

Kartuzy. Gmina tutejsza otrzymała od rządu 1565 marek odszkodowania za nadwyżki, udzielone nauczycielom w szkołach ludowych. Odszkodowanie za nauczycieli wyższych szkół tutejszych nastąpi później.

Sulęcín. W ubiegłym wtorek odbywał się w Gdańsku przed izbą karną proces przeciw ks. prob. Weilandtowi ze Sulęcína. Chodziło o nieporozumienia z okazji wyborów do dozoru i do rady kościelnej, które się odbywały 30 września zeszłego roku. Zarzucano ks. proboszczowi, że te wybory urządził według swego widzimisie. Wysłano do Pelplina skutkiem tego skargę, zaopatrzoną w 39 podpisów, w której ks. proboszczowi zarzucano, że ani terminu wyborów do publicznego użytku nie wywiesił, jak to prawo wymaga, jeno z kazalnicy wybory do wiadomości podał, dalej mu zarzucano, że nie pytał wcale o wolę parafii co do kandydatów, jeno kazał wybierać takich według swej woli. Przy wyborach miał się sam narzucić na przewodniczącego, a gdy było 50 wyborców na salce, to kazał drzwi zamknąć, chociaż na dworze było więcej wyborców, a wreszcie, że nie kontrolowano wcale oddanych karteczek.

Ks. proboszcz bronił się przeciw zarzutom. Tem więcej zaś się markocił, że wybory zostały unieważnione, według jego przekonania niesprawiedliwie. Sprawa oparła się w końcu o sąd w Gdańsku. Prokurator zarzucał poprzednio ks. proboszczowi, że wbrew lepszej wiedzy obwiniał parafian, którzy skargę do ks. biskupa pisali. Po zeznaniach coś 8 świadków sam prokurator zażądał uwolnienia ks. proboszcza, co też nastąpiło, bo się wykazało, że tak nie było, jak w oskarżeniu stało.

Tczew 19. 11. Wczoraj dnia 18 t. m. odbywały się u nas wybory do rady miejskiej w 3 klasie. Kandydatów stawiono ze strony centrowców i liberałów. Upoważnionych do głosowania było 1764, a głosowało 593 wyborców. Wybory były dosyć ożywione, jakich Tczew do tego czasu nie pamięta. Liberałowie zwyciężyli 295 głosami, jednakowoż z powodu nadużyć które za-

chodziły przy wyborach, centrowcy wniosą protest o unieważnienie tychże.

Elbląg. Do wiadomości o zasadzeniu 13 członków rady nadzorczej zbankrutowanego banku malborskiego dodać jeszcze wypada, że zarząd masy konkursowej skarżył ich na razie o odszkodowanie 1 miliona marek. Z tego sąd odrzucił 136 000 marek żądań jako przestarzałych. Zasadzeni będą musieli ponosić odszkodowanie za straty, które z ich winy zachodziły w ostatnich pięciu latach.

Sztum. Wskutek wilgotnego i raźniejszego powietrza zagościła wśród dzieci w zatrważających rozmiarach szkarlatyna. W Nowej i Konieczwałdzie w powiecie sztumskim pozamykano skutkiem tego szkoły.

Dla miejscowości Tywęż, Starejwsi, Sporowa, Miniąt i Gr. Münsterberg (1) założono spółkę drenarską ze siedzibą w Tywężach.

Byśław. Pierwsze posiedzenie Kółka rolniczego zgaił przewodniczący Gaca pozdrowieniem katolickim, poczem zapisano 11 nowych członków, których jest teraz ogółem 35. Obywatel p. Jeska odczytał ciekawy artykuł z „Kłosów”: „Praca rolnika żniwną porą”, kupiec p. W. Prill mówił o rachunkowości w gospodarstwie. Członkowie z wielkim zajęciem przysłuchiwali się rozprawom i dziękowali hucznymi oklaskami. Na wniosek p. Jeski uchwalono sprowadzić wagon ospy. Po nawoływaniu do wzajemnej, wspólnej pracy, posiedzenie zostało zamknięte.

Kwidzyn. W pobliżu mostu nadwiślańskiego pod Grabowem utonął w czwartek wieczorem maszynista Mildt. Wyjechał on łódką w towarzystwie palacza Gryczkowskiego do Opalenia za sprawunkami. Gdy wracali, łódź się z nimi przewróciła. Gryczkowski ocalał, Mildt poszedł jednak na dno.

W Dzierżaninie w pow. kwidzyńskim, przystępowały, jak donoszą do „Gaz. Grudz.” w ubiegłą niedzielę dzieci do I Komunii św. Było ich razem 31, i to 16 dziewcząt i 15 chłopców. O godz. 9 wprowadził ks. prob. Studziński dzieci w procesji przy śpiewie pieśni „Kto się w opiekę” od szkoły do kościoła. Po ewangelii przemówił od ołtarza, a po nabożeństwie uczestowano dzieci na plebani kawa i plackiem. Tam też otrzymali dzieci obrazki pamiątkowe. Druk ich na obrazku jest niemiecki, a dowiadujemy się z jednego z nich, że obrazki pochodzą z firmy: „Friedrich Killmayer Nachf. w Bamberdze”. Co przykrem, to to, że imiona polskich dzieci podpisał ks. prob. Studziński także po niemiecku, jak np. Marianna, Stanislaus itd. Pod tem podana tylko data „14 XI. 1909”, a niema nawet podpisu nazwiska samego proboszcza, który dzieci przygotowywał i udzielił im I Komunii św. — Sądymy że to — na szczęście — jedyna w całej diecezji parafia, gdzie takie obrazki pamiątkowe dano. — „Ja” — tak zaznaczył ktoś z oglądających takowe — „jestem już dość stary, alem jeszcze nigdy i nigdzie podobnego obrazka nie widział. Jest to bardzo licha pamiątka tego dla dzieci i rodziców tak świętego i ważnego dnia!”

Świecie. W Przechowie u jednego z tamtejszych gospodarzy rozsądzone zostało przy rżnięciu sieczki koło rozpędowe. Przedziwnym sposobem dwie w bezpośrednim pobliżu znajdujące się kobiety ocalały. Za to jedna z dziewczyn, opodal stojąca, zraniona została ciężko w nogę.

Grudziądz. Obwody dominialne Babki i Kowalki połączone zostały w jedną wspólną gminę pod nazwą Gross-Partenschin.

Radzyń. Przy skopywaniu piasku na gruntach farnych w W. Płowieżu natrafiono na trupa jakiegoś mężczyzny. Przypuszczają, że jest to pewien robotnik z Królestwa, którego prawdopodobnie zabito w bijatyce, jaka trzy lata temu zaszła pomiędzy robotnikami. Od tego czasu robotnik ten ulotnił się bez śladu.

Lubisz pod Toruniem. Na cegielni tutejszej zamierzał pewien robotnik zapobiedz przewróceniu się wózka żelaznego, tak zwanej lorki, którymi zwożą glinę z kopalni do cegielni. Tymczasem lorki nietylki od upadku wstrzymać nie zdołał, ale sam z nią razem spadł z nasypu i na miejscu śmierć poniósł. Osierocił żo-

nę, która pierwszego swego męża kilka lat temu w podobny sposób postradała.

Wąbrzeźno. Wóznica Brzozkiewicz, wysłany ze zaprzęgiem, należącym do tutejszego parowego młyna do Chełmży, nie wrócił więcej do domu. Domyślają się zbrodni, albo nieszczęśliwego wypadku. Na wozie bowiem znaleziono ślady krwi. Przy pomocy psa policyjnego rozpoczęto poszukiwania, które jednak głównie z powodu gęstego śniegu, na żadne dotąd ślady nie naprowadziły.

Golub. Przyaresztowano tu pewne małżeństwo, pochodzące z Polski, które sobie u pewnego złotnika chciało przywłaszczyć pięć złotych pierścionków. Kradzież dość wcześniej jednak spostrzeżono.

Drobne nowiny.

Na wyspach kanadyjskich utworzył się w górach Las Flores nowy wulkan, ogniem i siarką ziejący. Słychać głuchy podziemny loskot, równocześnie wychodzi z wnętrza lawa i kłęby dymu. Miasto Garachico jest w największym niebezpieczeństwie. 3 parowce hiszpańskie pośpieszyły z pomocą.

Na wybudowaniu w Turku w okolicy Pleszewa nad polską granicą wymordowano w nocy na piątek całą rodzinę rolnika Wasielewskiego toporem i to męża, żonę, dziadka i pięcioro dzieci. Sprawca uszedł bez śladu na razie. Morderstwa dopełniono jak się zdaje w celu rabunku.

Nietylko na Jamajce i Kubie, ale i w Haiti, na Portorico i innych wyspach trzęsienie ziemi i nagły przypływ morza wyrządził straszne szkody. Dno morskie zdawało się podnosić. Wyspy całe się chwiały. Z Port au Prince na Haiti donoszą, że balwany na 6 stóp wysokości podniosły się przechodząc przez całą wyspę, zalewając ją, zabierając domy, żniwo, zwierzęta, ludzi, — istny potop. Wybrzeża wyspy się zmieniły.

Ziemia zatrzęsała się znów w Meksyku we wtorek. Kilka słabych domów się zawaliło. Ludność powychodziła z piemieszkań.

Rozmaitości.

Spustoszenia, wyrządzone przez śnieżyce. Ze wszystkich stron donoszą, że wszędzie okrutnie dużo śniegu napadało i to nietylko w całych Niemczech, ale w całej środkowej Europie. A spada go od razu taka obfitość, jakiej od dawnych lat o tym czasie nie było. Ząd i spustoszenia były po temu. Ucierpiał przeważnie druty telegraficzne i telefoniczne, no i koleje nietylko się pospóźniały, ale miejscami z miejsca ruszyć nie mogły.

Na torze kolejowym z Orunii do Pszczółek złamanych zostało 80 do 90 podwójnych słupów telegraficznych i telefonicznych. Mnóstwo dalszych zostało tak zgiętych, że druty przestały funkcjonować. Na stacji Lipiech wszystkie pospieszne pociągi muszą przez dłuższy czas przestawać. Na torach kolejowych pomiędzy Słupskiem i Gdańskiem i Tczewem i Gdańskiem leżą wszędy poprzewracane słupy telegraficzne z porozrywanyimi drutami. Pomiędzy Oliwą a Sopotem niema, jak się zdaje, jednego całego słupa.

W Toruniu leży śniegu miejscami na metr wysoko. Na Mokrem pod Toruniem zapadła się w nocy na łożu pod obfitością śniegu stajnia gospodarza Zaske, zabijając sporą liczbę drobin.

W Kornatowie wykoleił się w środę wieczorem na dworcu na krótko przed 11 godziną pociąg osobowy. Lokomotywa i dwa wagony wyleciały ze szyn. Nikt skaleczony nie został, nie było również strat materyalnych.

Woda w rzekach wezbrała conajmniej o metr, ale już opadać zaczyna.

W Bydgoszczy kolejka konna musiała wstrzymać ruch uliczny. Śnieg leży miejscami na metr wysoko.

Na zachodzie Niemiec padały znowu w tym czasie, gdy u nas były opady śniegu, ulewne deszcze, połączone ze zawieruchami, które spowodowały gwałtowne wzbieranie wód w rzekach.

W Berlinie wywieziono do czwartku wieczora 1100 wozów śniegu. W Poczdamie poniszczone zostały z małymi wyjątkami wszystkie druty telegraficzne. Przeszło 1000 telefonów pospóźnionych, a niecałe 400 ocalało.

Wiece i zebrań odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność” w przyszły wtorek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ulicy Szerokiej nr. 83.

W Gdańsku zebranie Tow. Młodzieży Kupańskiej odbędzie się w środę 24 listopada na sali p. Degenhardta przy ul. Szerokiej nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutnia” w przyszły piątek o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy Szerokiej ul. nr. 83.

Pocztą Redakcyi.

Pod Gdańsk. Co do owego kasyera bankowego mamy także wiadomości. Zużytkujemy je przy czasie. W interesie publicznym dotąd głosu nie zabieraliśmy. Zalatwimy kwestyę prawdopodobnie prywatnie.

K. K. Radzymiś udac się do patrona p. dr. Leona Janta - Polczyńskiego, Wittstock p. Frankenhagen, Kr. Tuchel. Wracam Panu list, ażeby Panu było łatwiej. Mógłbym radzić, ale w tych sprawach zawodowy, obeznany z prawodawstwem rolniczym patron jest najkompetentniejszy. Poproszę Pan p. patrona do założenia Kółka. To rzecz bardzo dobra i tem lepiej Was rolników zjednoczy. Pozdrawiam.

Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebrań jako też przepisy wykonawcze, mianowicie pruskie, w niemieckim i polskim języku z objaśnieniami i wzorami podań do władz. Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen. Poleca

„Gazeta Gdańska”, Gdańsk.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 20. listopada 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica czerwona	21,65—21,70
„ biała	22,30—0,00
„ pstra	21,90—00,00
Zyto	16,15—16,20
Jęczmień	17,20—00,00
Jęczmień	00,00—00,00
Owies	15,40—16,40
Groch biały do gotowania	00,00—00,00
Otręby pszenne	9,60—11,30
„ żytnie	10,25—10,50

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 20. listopada 1909.

Pszenica na lipiec	000,00 mk.
Zyto na lipiec	0 0,00 „
Owies na maj	000,00 „
3 1/2 % pruska konsol. pożyczka państwowa	93,75 „
3 1/2 % pomorskie listy zastawne	92,60 „
3 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	91,90 „
3 % zachodnio-pruskie listy zastawne	00,00 „
Rosyjskie banknoty	216,20 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 20. listopada 1909.

Spędzono: 3868 sztuk bydła rogatego 1236 cieląt 10247 skopów, 11258 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	69—42 36—40 29—37 00—00	69—73 64—66 55—60 53—55			„
Woły	41—46 38—43 30—36 30—00				„
Krowy	77—83 67—78 57—62 53—57				„
Cielęta	00—00 36—39 29—36 23—27				„
Skopy	00—00 64—68 59—62 53—57				„
	92—00 58—63 50—58 30—42				„
	123—00 100 05—87—98 60—78				„
	39—44 34—38 23—32 30—42				„
	84—86 75—80 57—70 00—00				„
Świnie	62—00 61—62 58—61 56—58				„
	78—00 76—77 73—76 70—73				„

liczby pierwsze: towar żywy.

„ drugie: towar bity.

Postbestellungs = Formular.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt

für den Monat Dezember 1909

die in Danzig erscheinende Gazeta Gdańska

Name:

Wohnort:

Kaiserl. Postamt zu

Exemplar der „Gazeta Gdańska“

mit den Gratis-Beilagen: „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnik i Przemysłowiec“ und „Aniol Stróż“ aus Danzig

mit Zustellung ins Haus 0,50 Mk.

ohne „ „ „ 0,42 „

Obige „ „ „ erhalten zu

haben bescheinigt.

Kaiserl. Post

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukarnia i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

„GRYF“

pismo dla spraw kaszubskich.

„GRYF“ jest miesięcznikiem poświęconym całokształtowi kwestii kaszubskiej.
„GRYF“ ma dział ludoznawczy kaszubski i przynosi teksty ludowych bajek i podań w narzeczu kaszubskim.
„GRYF“ jest organem ruchu młodokaszubskiego.

Warunki prenumeraty:

kwartalnie 1.65 mr. z przesyłką pod opaską wprost od administracji: Kościerzyna (Berent Westpr.) — na wszystkich pocztach rzeszy niemieckiej 1.50 mr., — z odnośnieniem w dom 1.62 mr.

Adres redakcyi:

„Gryf“ Kościerzyna (Berent Westpr.)

Szklany strój na choinkę.

Najpiękniejszym strojem na choinkę, tegoroczny wspaniały sortyment zawiera przeszło 312 sztuk wyszukanych i dobranych, ślicznych nowości jak szlachetny owoc, różne owoce, winogrona, okręty powietrzne Zeppelina, eleganckie, hemlem i srebrnym drutem oprzędzone fantazyjne rzeczy, reflektory słoneczne, cudne rzeczy z złotą gwiazdą i główką aniołka, 12 okrętów wojennych, wierzchołki do choinki, wielkie anioły, ku ki z białą girlandą, kulki transparentowe, gi landy, japońskie reflektory słoneczne itp. Do każdej skrzynki jest śliczny podziw wzbudzający podarek dołączony: Ucieczka do Egiptu, Matka Boska z Dzieciąt-kiem i Józefem. Figurki można długie lata zachować. Kto kupi 10 skrzynek, otrzyma osobno 1 skrzynkę darmo, przy 20 skrzynekach 3 skrzynki darmo. Wszystko franko, pojedynczo zapakowane tylko 5 marek. Większe sortymenty dla handlarzy w wszystkich cenach.



kiem i Józefem. Figurki można długie lata zachować. Kto kupi 10 skrzynek, otrzyma osobno 1 skrzynkę darmo, przy 20 skrzynekach 3 skrzynki darmo. Wszystko franko, pojedynczo zapakowane tylko 5 marek. Większe sortymenty dla handlarzy w wszystkich cenach.

Fernando Müller, Lauscha S.-M. N. 37.

Wiele pism dziękczynnych p. i.: My wszyscy byliśmy zachwyceni ślicznymi rzeczami i prosimy nam jeszcze 2 skrzynki przysłać. Polecimy pana dalej.

München 1908.

Karol Reisenweber.

Bank Ludowy — Volksbank E. G. m. u. H. w Sopocie, Nordstrasse wila „Quo vadis“

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 9—12 przed południem.

Przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zarząd:

F. Tempski.

L. Schulz.

J. Szoszeński.

Z okazji setnego jubileuszu urodzin Juliusza Słowackiego

Poezye Juliusza Słowackiego

z portretem autora, 4 tomy (format 16×11 cm.) oprawne w dwa tomy w prześlicznej oprawie z wyzłotami, razem około 1500 stron, tylko 4 marki, z przesyłką 4.50 marek.

Do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“.

M. Glombowsky

Skład węgla i drzewa

Biuro: Am Holzraum No. 6. Skład: Grosse Allee.

Polecam jak najtaniej:

Najlepsze ślaskie, szkockie węgle w kawałkach, kostkach i rąbane Antracyt, koks, brykiety drzewo rąbane i w kłodach.

Największy skład drzewa dla piekarń, suchych sprychów i drzewa porządkowego.

Telefon 1520.

Telefon 1520.

Zycie i objawienie

światobliwej sługi Bożej Anny Katarzyny Emmerich Str 424. Bez oprawy 2,00, z oprawą 3,00 m. Do nabycia w administracji „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, i p. w Gdańsku Jopeng. 48, i p.

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, placąc od takowych

4 i 4½ procent

według ugody i spowiedzenia.

Otwarty: we wszystkie dni powszednie od godziny 10—1-szej w południe.

Dr. Kubacz.

M. Janicki.

Fr. Ornass.

Wskutek przeprowadki sprzedaje kolorowe kachle sztuka 23 fenygów. „narożnie“ (Ecke) 35 fenygów.

I. Petke, Kartuzy, szosa mirakowska.

Makulaturę

centnar po 5 mar.

nabyć można

w Gazecie Gdańskiej.

Baczność!

Dzielnich zastępców

na powiaty kartuski, wejherowski, pucki, kościerski lub starogardzki na sprzedaż sławnych oryginalnych maszyn do szycia „Singer“ poszukuje się.

Złożenia uprasza się w niemieckim języku.

Singer & Co.,

Nähmaschinen Act. Ges. Danzig, Gr. Gerbergasse 5.

Prawo podatkowe w Pruszech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi. podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fen., przesyłką 55 fen. Rozsyla

Administracya

„Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Bernard Filarski

prakt. lekarz-dentysta był asystent przy klinice uniwersyt. w Monachium.

Gdańsk,

Langgasse 53,

narożnik Bentlergasse. Przyjmuje od godziny 9—1 i od 3—5.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontowany, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jeziński,

— DANZIG, Töpfergasse 25. —

koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“ zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rzeczypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Elementarze

poleca

Ekspedycya „Gazety Gdańskiej“.

ZAKŁAD aparatów kościelnych

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu, św. Marcin 69

ma na składzie i poleca

wszelkie przedmioty kościelne

po przystępnych cenach.

Monstrance, Kielichy

puszki do komunikantów, pacyfikaly, pateny do chorych, żelaza do wypiekania opłatków, wykrawacze do hostyi i komunikantów, ampułki do mszy św., lawaterze etc. etc. — Świeczniki (pajaki) od najmniejszych do największych, do świec, gazu i światła elektrycznego, lichtarze i krzyże na ołtarze, zachouszki, latarki i krzyże do procesyi, dzwonki harmonijne i do zakrystyi, lampy wieczne etc. etc. mosiężne (cuivre poli) werniksowane, posrebrzane i złoczone.

Figura Świętych Pańskich — Stacye drogi krzyżowej — Żłóbki

od najmniejszych do największych z gipsu, masy (Carton romain), terra-cotty, (na powietrze) drzewa, żelaza, cynku, brązu, galwanoplastyczne i marmuru karraryjskiego.

BOŻE MĘKI

Filary pod figury świętych z sztucznego kamienia (na powietrze). Wizerunki Chrystusa (pasye) na krzyże cementarne i przydrożne z cynku, niklowane, pozłacane i galwanicznie brązowane.

Ołtarzyki do noszenia. — Laski marszałkowskie starannie wykonane. Nowość: Kwiaty metalowe w najróżniejszych cenach.

Wszelkie przedmioty dewocyjne: książki do nabożeństwa, różańce, szkaplerze, medaliki, obrazki kolendowe, żałobne i do pierwszej Komunii św., obrazy bez i w ramach od najskromniejszych do najbogatszych, lampki przed obrazy M. B. Częstochowskiej etc. etc.

Na wszelkie inne przedmioty tu nie wymienione, przesyłamy na żądanie specjalne cenniki, albumy i kosztorysy bezpłatnie.



Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Emalia. Konwie rozmaite do mleka.

Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Fuzele, rewolwery, teszyngi, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podciagi (trągry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, pape na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegle i mąkę szamotową, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do płotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specyalnie dla stolarzy, oleśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i plugi jak w naj większym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform

Książka kalwaryjska

pod tytułem

droga do Nieba, czyli rozpamiętywanie Męki P. Jezusowej i innych tajemnic śś. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw pobożnych. Stron 456.

W skórze ze złotym brzegiem 2.50 mar., z przesyłką 2.80 marek, do nabycia w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku (Danzig).

Pieniądze można także dla wygody nadesłać w markach listowych.

Jeszcze

36 000 marek

potrzebne mi są do pobudowania kościoła różańcowego w Rytlu.

Kto kocha Maryę,

niech się nad nami zmiłuje!!!

Ks. Kowalkowski,

Rittal, Kr. Konitz. Wpr.

Dla dorosłych wygodnie w kieszeń.

Książka do nabożeństwa

„Wianek“

ku czci Najświętszej Maryi Panny (małe wydanie.)

Format 10½×7 cm. Stron 666.

Geny: W skórze z białym brzegiem 1.25 mk.

„ „ „ ze złotym „ 1.60 „

„ „ „ z okuciem „ 2.00 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem 1.90 „

W miękkiej skórze ze złotym brzegiem i zameczkiem 2.25 „

W prześlicznej szagrynowej cienkiej skórze ze złotym brzegiem 1.60 „

Na koszt przesyłki dołączać należy 20 fen.

Nabywać można w księgarni „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Prośba.

Wszystkich Rodaków prosimy usilnie o jałmużnę dla naszych 2 domów misyjnych w Kochawinie i w Wadowicach.

O potrzebie misyonarzy polskich każdy jest przekonany, kto wie, że lud nasz na obczyźnie tysiącami ginie dla wiary i narodowości.

„Błogosławiąc z całego serca pracy i zamiarom zgromadzenia XX. Pallottynów, polecam je względem wszystkich wiernych“ (Wyjatek z listu polecającego X. Arcyb. Bilczewskiego).

Wszystkie datki proszę wysłać pod adresem X. Majewski Superyor, Wadowice Kopiec Galicya.